

7 Szóste przykazanie (11 kwietnia 2016)

W Imię Ojca ... Ojciec nasz ... Stolica Mądrości ...

Kolejny raz bardzo serdecznie oraz wiosennie państwa witam — mamy już prawie połowę kwietnia. Tematem naszej refleksji jest Dekalog. I dzisiaj dochodzimy do przykazania, nad którym refleksja, przynajmniej z pozoru, sprawia najwięcej trudności, mianowicie „Nie cudzołóż”. I mamy nad tym przykazaniem zastanowić się przez całą godzinę. I mamy wyjaśnić sobie jego biblijne podłoże, jego biblijne znaczenie. A więc nie to, co nam się kojarzy, nie to, co na ten temat wiemy, albo co myślimy, ale jak patrzy na to Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, jak ujmuje to przykazanie.

Przede wszystkim zwróćmy uwagę na pewien paradoks. W tym przykazaniu mamy do czynienia z pewną biegunowością, której tak mocno nie widać w przypadku innych przykazań. Otóż jedni ludzie, jedni wierni, jedni chrześcijanie są tak bardzo w tej materii wyczuleni, że każdą najmniejszą — nazwijmy to: nieregularność — postrzegają jako surowe wykroczenie, wielkie wykroczenie przeciwko szóstemu przykazaniu, i bardzo surowo je oceniają. Może tak być nie tylko wśród zwyczajnych wiernych, może tak się zdarzyć np. przy spowiedzi spowiednikowi. Być może — nawet jestem pewien — że ktoś z państwa, kobiety czy mężczyźni, mają pod tym względem pewne doświadczenia, że odczuwa się np. jakieś większe zainteresowanie tą problematyką, albo pytania które odbieramy jako swoistą ciekawość albo dociekliwość, której chcemy uniknąć. Więc to jest jedna skrajność. Natomiast z drugiej strony mamy do czynienia z podejściem, które chciałoby uprawomocnić i swoście uwiarygodnić absolutny luz pod tym względem. Otóż mamy do czynienia z podejściem, które można by mniej więcej streścić tak: „No, jeżeli ludzie się kochają, to wolno im wszystko”. A więc „Miłość ci wszystko wybaczy” — i tutaj, w tej dziedzinie też.

Spróbujmy więc nakreślić biblijny obraz starożytnej rzeczywistości. Być może część z tego, o czym będziemy dzisiaj mówili, co będziemy rozważać, państwa zaskoczy. Proszę też, żeby państwo byli wyczuleni na to, że problematyka jest niezwykle delikatna dlatego, że sfera cielesności, a zwłaszcza sfera płciowości i sfera seksualności to jest bodaj najdelikatniejsza sfera w człowieku. Ona jest delikatna, jeżeli tak można powiedzieć, z samej natury. Natomiast w naszych czasach dochodzi do tego wpływ kultury na delikatność, subtelność, albo jej brak. Ci z państwa, którzy są starsi, wiedzą, że pewne zachowania, albo np. ubiór, styl życia, styl postępowania jeszcze 30, 40, 50 lat temu wydawał się nie do pomyślenia. Natomiast dzisiaj te same zachowania, albo to samo postępowanie uważane są, przynajmniej przedstawiane jako zwyczajny element naszej kultury. Spróbujmy więc cofnąć się do Pisma Świętego, i przedstawić to przykazanie właśnie w świetle biblijnym. To przykazanie brzmi po hebrajsku krótko:

Lo tin'af

| Nie cudzołóż

Otóż słowo na'af — to jest pewna ciekawostka: we wszystkich starych językach semickich, a więc starszych również od hebrajskiego, a także w języku egipskim — znaczy *cudzołożyć*. Ale co to jest *cudzołość*? Co to znaczy *cudzołość*? Ten czasownik występuje w Piśmie Świętym dobrze ponad 30 razy, a w rozmaitych innych złożeniach jeszcze więcej. Czasami występują inne opisy dotyczące tej samej sfery, ale ten czasownik jest najważniejszy. Wiedzą już państwo, mówiliśmy o tym miesiąc temu, że o ile w wersji Dekalogu, którą mamy w Księdze Wyjścia, jest Lo tirtsach. Lo tin'af. Lo tignov. Lo-ta'aneh vere'acha ed shaker. — „Nie zabijaj”, „Nie cudzołóż”, „Nie kradnij”. „Nie mów fałszywego świadectwa”. Natomiast w Księdze Powtórzonego Prawa mamy tutaj spójnik: Lo tirtsach. Velo tin'af. Velo tignov. Velo-ta'aneh vere'acha ed shav. I od tego ve zależy bardzo dużo. Bo można przetłumaczyć tak: *Nie zabijaj ani nie cudzołóż ani nie kradnij ani nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu*. Te przykazania w Księdze Powtórzonego Prawa zostały ze sobą połączone. Z tego jest wniosek — ponieważ ta wersja Dekalogu jest nieco późniejsza, bardziej rozwinięta — że według tej wersji Dekalogu te przykazania ze sobą się łączą. Natomiast rabini komentując Dekalog, a ich komentarze są bardzo ciekawe, napisali wielokrotnie, że wśród tych przykazań przykazanie to jest szczególnie ważne. Dlatego, że ono może pociągać za sobą łatwiejsze przekraczanie innych przykazań, a więc skłonność, podatność albo przyzwolenie na cudzołość może prowadzić do zabójstwa — casus Dawid i Batszeba, i mąż

Batszeby Uriasz, który został uśmiercony właśnie w kontekście cudzołóstwa. Łamanie przykazania „Nie cudzołóż” może prowadzić do kradzieży, bo człowiek znajduje się w sytuacji, w której potrzebuje więcej środków materialnych. I z całą pewnością prowadzi obie strony uczestniczące w cudzołóstwie do kłamstwa, prowadzi do oszukiwania. A więc mówiono: trzeba zwrócić szczególną uwagę na wierność temu przykazaniu, żeby nie pociągało łamania tych, które są obok, które temu przykazaniu towarzyszą.

Ale w takim razie raz jeszcze wracamy do pytania na pozór prostego, mianowicie: „Co to znaczy cudzołożyć?” w biblijnym tego słowa znaczeniu. Otóż „cudzołożyć” w języku Starego Testamentu, podjęte przez Nowy Testament, znaczy współżyć z czyjąś żoną lub zaręczoną dziewczyną — kropka, koniec! To jest cudzołóstwo w etymologicznym tego słowa znaczeniu. Wszystkie inne sytuacje, wszystkie inne uwarunkowania, wszystkie inne kontakty nie są cudzołóstwem. Są nieregularnością, są przestępstwem, są grzechem, są wadą, są czymś złym, czymś nagannym — ale nie cudzołóstwem. Otóż cudzołóstwo odnosi się, dotyczy zakazanych relacji, zakazanych związków kobiety zamężnej oraz dziewczyny zaręczonej — zaraz to sobie wyjaśnimy — z innym mężczyzną, niż mąż i niż narzeczony. Otóż proszę popatrzeć: niezależnie od tego, jakie mamy odczucie, oraz niezależnie od tego, jaką mamy wrażliwość dzisiaj, albo jaka wrażliwość jest politycznie forsowana, że punkt ciężkości w tym przykazaniu spoczywa na kobiecie. Tzn. podkreśla się, uwypukla się status kobiety. Jeżeli kobieta jest mężatką, albo dziewczyna jest zaręczona, to ma status, który w szczególny sposób powinien być chroniony.

Co to znaczy w takim razie: zobowiązania płynące z zaręczyn? Otóż przy różnych okazjach mówiliśmy że semicki, a zwłaszcza żydowski sposób zawierania małżeństwa polegał na tym, że były jego dwa zasadnicze etapy. Etap pierwszy to były zaręczyny. Spotykają się ze sobą — a i nadal tak jest w judaizmie ortodoksyjnym — rodzice kandydatów na narzeczonych, i ustalają pewne warunki. Warunki, które mają rozmaity charakter: ekonomiczny, społeczny, psychologiczny. Rozmawiają ze sobą o tym, jak ma wyglądać przyszłe małżeństwo, i jaka będzie rola i miejsce w rodzinie. Oczywiście to nie jest tak, że rodzice wybierają partnerkę synowi, albo partnera córce, w dowolny sposób albo wbrew nim. Nie! Wcześniej odpowiednią rolę, jeżeli nie ma innych okazji ku temu, pełnią swatki. To po dzień dzisiejszy jest bardzo żywa instytucja. Ponieważ w tym judaizmie ortodoksyjnym dziewczyny żyją, uczą się osobno, chłopcy osobno, wobec tego możliwości poznawania się, i wzajemnych kontaktów, nie ma wiele. Są co prawda sąsiedzkie, czy jakieś inne. Ale zazwyczaj jest tak, że są swatki, które mają w tym duże doświadczenie. I wiedzą mniej więcej które by do którego przystawało, jaki jest status majątkowy, jaka jest uroda, jaki jest wiek, jakie są potrzeby, jaka wrażliwość. A także co sam zainteresowany czy sama zainteresowana myśli. I gdy dochodzi do zaręczyn, to mają one już charakter obligatoryjny. Od tej pory ta dziewczyna jest postrzegana jako „własność” swojego narzeczonego — jeszcze nie jako jego żona, ale postrzegana jako narzeczona. I czas, który upłynie do ślubu, nazywa się to po hebrajsku *nizmin* i trwa zazwyczaj ok. roku, przewidziany jest na to, by się odpowiednio do ślubu przygotować. Oni oboje mogą się spotykać, ale zawsze w towarzystwie osób dorosłych: brata, siostry, rodziców, krewnych — tak to nadal jest w ortodoksyjnych rodzinach. Tak jest również w rodzinach muzułmańskich. Mogą się spotykać, ale nie powinni podejmować współżycia — mówię „nie powinni” bo nic więcej w tej dziedzinie nie da się zrobić. Dopiero później przychodzi ślub, dochodzi do właściwego zawarcia małżeństwa, dopiero wtedy dziewczyna przechodzi do domu chłopca. Od tej pory stają się mężem i żoną, od tej pory liczą się jako małżeństwo.

Proszę posłuchać, jak te sprawy ustawia Księga Powtórzonego Prawa, w której właśnie mowa jest o tym, jak reguluje się wrażliwość i prawodawstwo w tej właśnie dziedzinie. Proszę posłuchać. Ponieważ język hebrajski jest bardzo dosadny, bardzo konkretny, ja będę czytał tak, jak zostało to przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia. Tych fragmentów my nigdy w kościele nie słyszymy — ale to jest część Starego Testamentu. Czytamy tak (Pwt 22, 22):

Jeśli się znajdzie mężczyznę śpiącego

dosłownie: *leżącego*,

Jeśli się znajdzie mężczyznę śpiącego z kobietą zamężną, oboje umrą: mężczyzna śpiący z kobietą i ta kobieta. Usuniesz zło z Izraela.

Proszę zwrócić uwagę, że rozporządzenie jest surowe, dosadne, ale wyraziste. Mężczyzna, i kobieta zamężna. O statusie mężczyzny, co ciekawe, nic się nie mówi. Nie mówi się, czy on jest żonaty, czy nie żonaty — to nie jest ważne. Ważne jest, że ona jest mężatką. A teraz proszę posłuchać innej sytuacji — mianowicie dotyczy dziewczyny zaręczonej, bądź zupełnie młodej mężatki.

Jeżeli dziewczyna została zaręczona z mężczyzną, a spotkał ją jakiś inny mężczyzna w mieście i spał z nią, oboje wyprowadzicie do bramy miasta i kamienować ich będziecie, aż umrą: młodą kobietę za to, że nie krzyczała będąc w mieście, a tego mężczyznę za to, że zadał gwałt żonie bliźniego. Usuniesz zło spośród siebie.

Proszę popatrzeć, ważny jest ten dodatek: młoda kobieta ma ponieść surową karę dlatego, że nie krzyczała. Skoro tak, to zakłada się, że się działo to za jej przyzwoleniem. Oczywiście natomiast możemy się domyślać, że życie jest bogatsze niż prawodawstwo. Mogłyby więc być takie sytuacje, że dziewczycy albo młodej kobiecie zatkało usta uniemożliwiając krzyk. Wtedy to jakoś szczegółowo badano. Natomiast chodzi o dobrowolne współzycie. I dalej:

Lecz jeśli mężczyzna znalazł na polu młodą kobietę zaślubioną,
znalazł — spotkał na polu. To nie jest zguba!

zadał jej gwałt i spał z nią, to umrze sam mężczyzna, który z nią spał. Młodej kobiecie zaś nic nie uczynisz. Młoda kobieta nie popełniła przestępstwa godnego śmierci.

Dlatego, że była daleko jako np. pasterka, bo to była najczęstsza sytuacja. Nie można jej oskarżać, bo nie miała możliwości obrony. Kara dotyczy tylko mężczyzny.

Przypadek ten jest podobny do tego, gdy ktoś powstaje przeciw bliźniemu swemu i życia go pozbawi:

Czyli proszę popatrzeć: gwałt jest tutaj porównany do uśmiercenia człowieka. Ja nie jestem psychologiem czy psychiatrą — myślę, próbuję zgadywać. A zwłaszcza kobiety i dziewczęta tutaj obecne mogą się wypowiedzieć najlepiej, bo tutaj my mężczyźni jesteśmy bezradni. Chodzi o to, że gwałt, popełniony przemocą, zostawia w kobiecie absolutnie nieusuwalne ślady. I w związku z tym stanowi jakby odpowiednik zabójstwa, że ona nigdy nie jest już taka sama. Jeżeli moja intuicja jest trafna — panie mogą to zweryfikować — to starożytne prawodawstwo izraelskie, mające za sobą dobrze ponad dwa tysiące lat, było bardzo wrażliwe, i odzwierciedlało rozmaite strony ludzkiej psychiki. Ale czytamy dalej:

znalazł ją na polu, młoda kobieta zaślubiona krzyczała, a nikt jej nie przyszedł z pomocą.

Wobec tego nie ponosi ona winy. Jeszcze:

Jeśli mężczyzna znajdzie

Znajdzie? — spotka!

młodą kobietę - dziewicę niezaślubioną - pochwyci ją i śpi z nią, a znajdą ich, odda ten mężczyzna, który z nią był, ojcu młodej kobiety pięćdziesiąt syklów srebra i zostanie ona jego żoną. Za to, że jej gwałt zadał, nie będzie jej mógł porzucić przez całe swe życie.

To dopiero była kara! Otóż państwo zwróć uwagę, że zupełnie inne jest tutaj postrzeżenie panny, która nie była ani zaręczoną, ani mężatką. W związku z tym to zakazane współzycie było karane tak, że ma wynagrodzić ojcu: pięćdziesiąt sykli srebra. Sykl to dzisiejszy izraelski pieniądz *shekel*. Pięćdziesiąt shekli dzisiaj to jest niewiele, m.w. 50 zł. W starożytności było dużo więcej. I miał ją wziąć za żonę, ale jeszcze — proszę zauważyć, ja mówię to bez ironii — wziąć za żonę to jedno, ale prawo izraelskie dopuszczało rozwód. A w tym przypadku do rozwodu dojść nie można było. Nie mógł jej porzucić przez całe swoje życie.

I właściwie, prawdę mówiąc, moglibyśmy na tym naszą konferencję zakończyć — gdybyśmy mogli. Bo trzeba powiedzieć, dlaczego tak właśnie się działo. A potem pomówimy o cudzołóstwie zgodnie z etymologią tego słowa. Natomiast później powiemy sobie, jak tę rzeczywistość rozbudowywano w tradycji.

Więc dlaczego było takie ujęcie? Przede wszystkim zwróćmy uwagę na fakt, który bardzo podkreślam. W centrum tego przykazania, można by nawet powiedzieć, zabrzmiało to za mocno: odpowiedzialną za zachowywanie tego przykazania czyniono przede wszystkim kobietę. Dlaczego tak się działo? Po pierwsze zapewne z męskiego szowinistycznego punktu widzenia. To nie ulega wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z kulturą patriarchalną, w której dominuje punkt widzenia mężczyzn. Ale nie tylko to, mamy tutaj również inne aspekty. Mianowicie zwraca się uwagę na kobietę dlatego — i to jest pierwsza racja — że to właśnie kobieta decyduje, przesądza, stanowi o stabilności rodziny. Może nam się to wydawać dzisiaj dziwne, ale Stary Testament, i w ogóle to prawodawstwo biblijne odzwierciedla koncepcję, że występki cudzołóstwa jest dla kobiety dużo bardziej destrukcyjny, dla jej psychiki, dla jej postrzegania świata, niż dla mężczyzny. Czyli z nadużyć pod tym względem kobiecie jest dużo trudniej się podnieść, otrząsnąć, zapomnieć, niż mężczyźnie. Zatem zważywszy na naturę kobiety cudzołóstwo ma dużo bardziej katastrofalne skutki, niż w przypadku mężczyzny. Skutki duchowe, skutki egzystencjalne i skutki psychologiczne. Czy tak jest — bardzo proszę: niech się państwo zastanowią, weryfikują, sprawdzają. Ja przedstawiam ten biblijny punkt widzenia. Osobiście uważam, że jest w tym bardzo wiele racji.

Powód drugi jest jeszcze bardziej zasadniczy. Mianowicie zwraca się uwagę w szczególny sposób, powiedzmy sobie: w centrum jest kobieta, żeby zabezpieczyć prawo mężczyzny, ojca do swoich dzieci. Otóż największym nieszczęściem dla mężczyzny tak, jak się to przedstawia w świecie biblijnym, byłoby to, gdyby wychowywał nie swoje dzieci nie wiedząc o tym. A właśnie pod tym względem kobiety mają przewagę nad mężczyznami. Dlatego tu sprawa rozłożenia akcentów jest wyrazista i jasna. Otóż zakaz cudzołóstwa stoi na straży pewności że dziecko, które przychodzi na świat, jest dzieckiem tego mężczyzny, z którym ta kobieta związała się małżeństwem. Otóż Stary Testament kilka razy to podkreśla ale, co ciekawe, nie powołuje się na psychikę mężczyzny, że to będzie go raniło, że będzie musiał przywyknąć do takiej sytuacji itd. Tylko głównie akcentuje sprawę dziedziczenia majątku. Że majątek powinien pozostać w obrębie tego rodu, którego tron — jeżeli tak można powiedzieć — stanowi mężczyzna, ojciec. Wobec tego byłoby jakąś niesprawiedliwością, gdyby majątek przechodził w ręce dzieci, które nie są biologicznymi dziećmi tego ojca. Że do tego nie wolno dopuścić. W związku z tym na straży tego stoi również to przykazanie.

Trzecią rację, która pojawia się w rozmaitych omówieniach i komentarzach do tego przykazania, można by wyrazić tak. Cudzołóstwo jest postrzegane jako naruszenie integralności osoby, a w szczególny sposób jako zamach na prawo męża do swojej żony. Otóż mąż i żona są traktowani jako wzajemna własność, jako powierzeni sobie nawzajem, oddani. I takie komentarze pojawiały się często: jeżeli ktoś dopuszcza się cudzołóstwa z mężatką, to kradnie tę kobietę jej mężowi.

I wreszcie czwarta racja, która jest bodaj najbardziej religijna, pojawia się w Starym i Nowym Testamencie. Mianowicie w opowiadaniu o stworzeniu świata i człowieka mamy wątek stworzenia mężczyzny najpierw, a później wątek stworzenia kobiety. Państwo pamiętają doskonale ten opis, kiedy to mężczyzna umieszczony w ogrodzie Eden otrzymuje całe bogactwo tego ogrodu. I w pewnym momencie Bóg mówi do mężczyzny: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. Bóg zwraca uwagę, że samotność jest wrogiem mężczyzny. W związku z tym Bóg powiada: „Uczynię zatem odpowiednią dla niego pomoc”, nazywa się to *ezer* — *ramię*. I Bóg przeprowadza eksperyment, kilka razy o tym mówiliśmy. Stwarza, lepi z gliny i ożywia — dosłownie, i przyprowadza do mężczyzny rozmaite istoty żywe. W spotkaniu ze zwierzętami mężczyzna uświadamia sobie swoją własną tożsamość. Uświadamia sobie, że nie jest ani kotkiem, ani pieskiem, ani lwem, ani tygrysem, ani bocianem, tylko kimś innym. I wśród tych rozmaitych zwierząt odpowiedniej dla siebie pomocy nie znalazł. Proszę zauważyć, że w konfrontacji ze stworzonym światem mężczyzna uświadamia sobie, kim jest — ale początek tego dał Bóg. Mężczyźni, tego jestem pewny, to są wielcy egoiści. I wydaje im się, że mogliby się obejść bez innych — dopóki ktoś im nie uświadomi, że może powinno być zupełnie inaczej. W tym przypadku tym kimś jest Bóg. I kiedy Adam za każdym razem mówi: „Nie, nie, nie”, to Bóg pogrążył go w głębokim śnie. Mamy obraz Boga jako anestezjologa. Mówiliśmy o tym, że w starożytności znano usypianie do operacji, przeprowadzano operacje. Wspominałem

państwu kiedyś, że usypiano za pomocą kamienia, uderzano w ciemność. Jeżeli uderzono za mocno albo nieszczęśliwie, i ktoś umarł — to i tak był chory, nie dało by się pomóc. Ale jeżeli przeżył, to po jakimś czasie odzyskiwał zdrowie przynajmniej na tyle, na ile to możliwe. Otóż ci z państwa, którzy są pracownikami służby zdrowia, wiedzą że nie jest sztuką usnąć — sztuką jest wybudzić. Więc to jest problem. Bóg usnął, następnie wyjął jedno z jego żeber — Bóg jako chirurg, i z tego żebra zbudował kobietę — operacja plastyczna. Następnie tchnął — wiele razy państwu mówiłem, że mężczyzna został *ulepiony*, a kobieta *zbudowana*. Wajjicar po hebrajsku to *ulepić*, a *zbudować* to *bana*. Czasownik *bana* w Piśmie Świętym występuje tylko w dwóch kontekstach: zbudowanie kobiety, i zbudowanie świątyni jerozolimskiej. I wcale to nie jest przypadkowe skojarzenie. Bo spojrzanie mężczyzny na kobietę, według tego sposobu patrzenia, powinno być takie, jak na świątynię jerozolimską: z uznaniem, z podziwem, jako swoiste sacrum. Więc Bóg ożywił tę zbudowaną kobietę, przyprowadził ją do mężczyzny, a ten woła: „Ta dopiero jest kością z moich kości, i ciałem z mojego ciała. Ta będzie nazywała się *isza*, bo z *isz* została wzięta.” Po polsku nie ma tej gry słów: „będzie nazywała się kobietą, bo z mężczyzny została wzięta.” I potem następuje to zdanie, które zawsze budzi zdumienie, i które większość z państwa ma za sobą (Rdz 2, 24):

Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę, i złączy się ze swą żoną, i będą dwoje jednym ciałem.

Jest to przedziwny cud złożony w naturze, dla rodziców bardzo bolesny, kiedy to syn czy córka ich opuszcza, zakłada nowe gniazdo. I właśnie wzgląd na ten absolutnie unikatowy charakter miłości, która łączy mężczyznę i kobietę, miłości silniejszej niż miłość do rodziców — a w każdym razie innej, niż miłość do ojca i matki — sprawia że małżeństwo, związek mężczyzny i kobiety, jest absolutnie chronione. A cudzołóstwo oznacza w takim razie zamach na samą naturę tak pojmowanego małżeństwa. Otóż kara przewidziana za cudzołóstwo była dla obojga taka sama, chyba że wina jednej strony nie była jednoznaczna. Tzn. nie można było dokładnie ustalić, dlaczego do tego nadużycia doszło.

Jakie były kary za cudzołóstwo? Jakie były kary dla mężatek i dziewcząt, bądź kobiet zaręczonych, i kary dla mężczyzn, którzy dopuścili się cudzołóstwa zmuszając do współżycia wbrew woli tej kobiety czy dziewczyny? Najstarsza z tych kar — trudno powiedzieć czy praktykowana, ale mowa jest o niej — to było spalenie. Ślady tej kary rozpoznajemy w ukaraniu występku córki arcykapłana i kapłana — wiemy, że kapłani w Starym Testamencie żenili się. Jeżeli zamężna córka arcykapłana albo kapłana, bądź zaręczona córka jednego lub drugiego dopuściła się cudzołóstwa, miała być spalona. Czy ten przepis był kiedykolwiek stosowany — nie wiemy, nie mamy żadnego przykładu, który by to potwierdzał.

Natomiast trudno powiedzieć jak częstą karą było równie okrutne postępowanie, mianowicie kamienowanie. Kilka miesięcy temu w telewizji był wyświetlany film ukazujący kamienowanie w naszych czasach, bo ono nadal jest praktykowane. Wykopuje się dół, kobietę bądź mężczyznę umieszcza się tam do pasa albo do ramion — w zależności od tego, jak się broni — i przysypuje się piachem. Wystaje tylko tułów i głowa. Ten, kto jego albo ją oskarżył, rzuca pierwszy kamień. Inni stoją dookoła, mają zgromadzone kamienie, i uderzają dotąd, dopóki na miejscu ciała nie pojawi się stos kamieni. Kara okrutna, niemilosierna. W tym wszystkim chodzi o to, że ta okrutna kara wymierzana publicznie ma być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy ewentualnie chcieliby się dopuścić czegoś podobnego. W starożytności, dodajmy sobie bo to też jest istotne, w prawie mezopotamskim gdy mąż dowiedział się o cudzołóstwie żony, to mógł jej darować. Więc mógł ją pozostawić przy życiu. Natomiast w prawodawstwie izraelskim biblijnym tego wyjątku nie było. Być może był praktykowany tradycyjnie.

Przechodzimy do jeszcze jednego przypadku. Ta cała tematyka może zapładniać wyobraźnię nie tylko na dzisiejszy wieczór, ale na dłużej. I dobrze wiem, że są osoby wrażliwe, dla których słuchanie tego wywodu, a nawet samego tekstu biblijnego, może być zajęciem dość trudnym. Ale sami państwo się na to zdecydowali! Mianowicie musimy dotknąć takiego przypadku, co działo się wtedy, gdy mężczyzna żonaty posądzał kobietę o cudzołóstwo. Nie została złapana in flagranti, podczas występku. Ale on domyślał się, zwłaszcza w sytuacji ciąży, że dziecko, które się poczęło, nie jest jego. Otóż tej sytuacji w Księdze Liczb poświęca się bardzo dużo miejsca. Ponieważ być może państwo tego fragmentu nie czytali, to ja go sobie pozwolę przeczytać dlatego, że nigdy

podczas tych konferencji myśmy się tą sprawą nie zajmowali. Ona ma kilka warstw, na które warto zwrócić uwagę. Przeczytam dłuższy fragment Księgi Liczb. Przypominam: chodzi o sytuację, gdy mąż posądza żonę o zdradę. Nie ma dowodów, nie ma świadków. Ale jednocześnie nie ma pewności, że sytuacja, w jakiej się znalazł, jest czysta (Lb 5, 11-31):

Rzekł Pan do Mojżesza:

A więc cały ten fragment jest przedstawiony jako element, jako składnik Bożego przykazania.

«Tak mów do Izraelitów: Gdy mąż ma żonę rozpustną i ta go zdradzi przez to, że inny mężczyzna z nią obcował cieleśnie wylewając nasienie, a nie widział tego jej mąż, i dopuściła się nieczystości w ukryciu, gdyż nie było świadka, który by ją pochwyił na gorącym uczynku - gdy więc duch podejrzewania ogarnie męża i zacznie on podejrzewać żonę swoją, w wypadku gdy rzeczywiście się splamiła, lub będzie ją posądzał, choć się nie splamiła - wówczas winien mąż przyprowadzić żonę swoją do kapłana i przynieść jako dar ofiarny za nią dziesiątą część efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje jednak na to oliwy ani nie położy kadzidła, gdyż jest to ofiara za posądzenie, ofiara dla wyjawienia, która ma wykazać winę. Wówczas rozkaże kapłan zbliżyć się kobiecie i stawi ją przed Panem. Następnie naleje kapłan wody świętej do naczynia glinianego, weźmie nieco pyłu znajdującego się na podłodze przybytku i rzuci go do wody. Teraz postawi kapłan kobietę przed Panem, odkryje jej włosy i położy na jej ręce ofiarę dla wyjawienia, czyli posądzenie; wodę zaś gorzką, niosącą klątwę, kapłan będzie trzymał w swym ręku. Wtedy zaprzysięgnie kobietę i powie do niej: Jeśli rzeczywiście żaden inny mężczyzna z tobą nie obcował i jeśliś się z innym nie splamiła nieczystością względem swego męża, wówczas woda gorzka i niosąca klątwę nie przyniesie ci żadnej szkody. Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się przez to nieczystą, ponieważ inny mężczyzna, a nie twój mąż, obcował z tobą, wówczas przeklnie kapłan kobietę przysięgą klątwy i powie do niej: Niechże cię Pan uczyni poprzysiężonym przekleństwem pośród ludu twego, niech zwiotczeją twoje biodra, a łono niech spuchnie. Woda niosąca przekleństwo niech wnuknie do twego wnętrza sprawiając, że spuchnie twoje łono, a biodra zwiotczeją. Odpowie na to kobieta: „Amen, Amen”. Potem wypisze kapłan na zwoju słowa przekleństwa, a następnie zmyje je wodą gorzką. Wreszcie da wypić kobiecie wodę gorzką, niosącą klątwę, aby wody przekleństwa weszły w nią sprawiając gorzki ból. Następnie weźmie kapłan z rąk kobiety ofiarę za posądzenie, wykona gest kołysania przed Panem i złoży na ołtarzu. Potem weźmie z niej pełną dłońią część jako pamiątkę i spali na ołtarzu. Teraz da kobiecie do picia wodę przeklętą: jeśli naprawdę stała się nieczystą i była swojemu mężowi niewierną, woda wnuknie w nią, sprawiając gorzki ból. Łono jej spuchnie, a biodra zwiotczeją, i będzie owa kobieta przedmiotem przekleństwa pośród swego narodu. Jeśli jednak ta kobieta nie stała się nieczystą, lecz przeciwnie - jest czysta - pozostanie bez szkody i znów będzie rodzić dzieci. Takie jest prawo odnoszące się do posądzenia, gdy żona nie dochowa wierności swemu mężowi i stanie się przez to nieczystą, lub gdy mąż zacznie ją posądzać, wtedy stawi ją przed Panem, a kapłan spełni względem niej wszystko według tego prawa. Mąż będzie wtedy bez winy, a żona poniesie zasłużoną karę».

Wysłuchali państwo niezwykle osobliwego tekstu. Nie potrafimy powiedzieć, czy te przepisy były zachowywane, bo nie mamy przykładów, który by ilustrowały, że były wdrażane w życie. Ale szczegółowość tego postępowania wskazuje, że były zachowywane. Jakie cały ten obrzęd ma znaczenie? Otóż widać w tym jest najpierw trochę magii, to prawda. Ale widać w tym jest również coś z gatunku psychologii. Mianowicie cały ten obrzęd, ta woda, ten popiół wzięty z przybytku, ta ofiara, to wszystko trwało długo. Aż wreszcie dochodziło do kulminacyjnego momentu. To musiało mieć ogromne oddziaływanie psychologiczne. W pewnym momencie kobieta nie wytrzymała tej presji, chyba że była straszliwie silna. Może coś takiego, jak w naszych czasach wariograf do wykrywania kłamstwa. Czy i na ile sprawdza się — nie wiem, bo się na tym nie znam. Ale może trzeba zakładać, że być może są i tacy, którzy potrafią przejść test bez uszczerbku. Ale w większości przypadków pokazuje jednak rzeczywisty stan. I tutaj mamy starożytne badanie wariografem. Zwróćmy uwagę,

powtarzam to państwu do znudzenia, przedmiotem głównego oddziaływania i zainteresowania jest kobieta. Kobieta mężatka bądź kobieta zaręczona.

Skoro tak, to żeby ten wątek etymologiczny zakończyć przypomnę jeszcze fragment Księgi Przysłów, który stanowi ostrzeżenie dla młodych chłopców przed mężatkami. Proszę posłuchać (Prz 5, 1-15):

Synu, zwróć się ku mojej mądrości,
do mej roztropności nakłoń swe ucho;
trzymając się [wskazań] rozwagi,
twe wargi strzec będą wiedzy.
Bo miód wycieka z ust obcej,
podniebienie jej gładkie jak olej,
lecz w końcu jest gorzka jak piołun,
ostra jak miecz obosieczny.
Jej nogi zstępują ku śmierci,
do Szeolu zstępują jej kroki.
Nie zważa na ścieżkę swego życia,
jej drogi są błędne, chociaż o tym nie wie.
Więc teraz, synu, posłuchaj,
nie odstępuj od słów moich ust.
Idź drogą swą od niej daleko,
pod drzwi jej domu nie podchodź.
Byś obcym nie oddał swej sławy,
a swoich lat okrutnikowi.

tzn. zemsta męża

By inni z twej pracy nie żyli.
By mienie twe nie szło w obcy dom.
Na końcu przyszło by ci wzdychać,
gdy ciało swoje wyczerpiesz.
Powiesz: „Jakże nie cierpiałem karcenia,
nie nadstawiałem ucha uczącym.
Nie zważałem na głos wychowawców,
nie dałem posłuchu uczącym.
O włos, a popadłbym w wielkie nieszczęście,
pośród zgromadzenia i społeczności”.
Zatem chłopcze pij wodę z własnej cysterny,
tę, która płynie z twej studni.

Tak kończymy ten wątek „Nie cudzołóż”. Teraz już z konieczności opowiemy bardzo krótko. Widzą państwo, że dotyczy bardzo konkretnej sytuacji. Ale tak, jak wszystkie inne przykazania, tak również i to przykazanie w tradycji biblijnej, potem w tradycji żydowskiej, w tradycji chrześcijańskiej było interpretowane także w odniesieniu do innych wykroczeń i nadużyć ze sfery płciowości, cielesności i seksualności. Jest kilka przypadków, kilka sytuacji, kilka okoliczności, które nie są traktowane jako cudzołóstwo. Bywa, że są traktowane jeszcze poważniej, albo są traktowane łagodniej. Jakie to są sytuacje?

Pierwsza sytuacja, przed którą Pismo Święte Starego Testamentu bardzo często ostrzega, to jest kazirodztwo czyli zakazane związki pomiędzy najbliższymi krewnymi. Tu musimy mieć świadomość, że my żyjemy w innym świecie. Są mieszkania dla rodziców, dla dzieci, nie wszędzie oczywiście, ale na ogół tak. Natomiast w starożytności żyli pod namiotami. W tym namiocie była cała rodzina, nierzadko trzy pokolenia. A do tego dochodzi jeszcze jeden wątek. Mianowicie w najstarszym etapie czasów Starego Testamentu dopuszczane było wielożeństwo, dopuszczana była poligamia. Poligamia zupełnie do niedawna była dopuszczana w niektórych odmianach judaizmu, natomiast do dzisiaj jest dopuszczana w islamie. Też mają ograniczenia, tzn. mogą mieć do czterech żon, nie więcej.

Na czym polega niebezpieczeństwo w takich rodzinach? Kiedy mężczyzna zwiąże się z pierwszą żoną, on i ona posuwają się w latach, ale u niej bardziej to widać. On bierze drugą żonę, potem

wiąże się z trzecią żoną, z czwartą żoną. I może się okazać, że te ostatnie żony są w wieku jego syna. I w związku z tym w rodzinie pojawia się nowy rodzaj zażyłości. W związku z tym kazirodztwo znaczy przede wszystkim naruszenie bezwzględne prawo ojca do swojej żony, czy mówiąc jeszcze inaczej: do swoich żon. Taki przypadek, jak się wydaje, jest opisany w Księdze Rodzaju jako pierwsze nadużycie seksualne. Państwo znają epizod z Noem, oraz Chamem, Jafetem i Kanaanem. W Piśmie Świętym w Starym Testamencie jest takie wyrażenie „odkryć czyjąś nagość”: *nie będziesz odkrywał nagości ojca*. Czyli: nie dopuścisz się zakazanego związku z jego żoną — to jest pełne znaczenie. I teraz mamy epizod, bardzo wstydlivy, kiedy to Noe po potopie zasadził winnicę. Pozyskał wino, upił się. I wtedy przychodzi jeden z synów, Cham — dlatego „chamskie” zachowanie — i „odkrył nagość swojego ojca” czyli dopuścił się współżycia z jego żoną, która nie była matką Chama, tylko po prostu jedną z żon jego ojca. Z tego nieprawego związku narodził się Kanaan, który został przez Noego przeklęty. I to jest rodowód, jak mówi Księga Rodzaju, Kananejczyków, których natura była perwersyjna, którzy byli skłonni do tego typu zachowań. Oczywiście mamy na kartach Pisma Świętego więcej przykładów kazirodztwa. Mamy przykłady, kiedy to siostra podobała się bratu, i co z tego wynikło, i mamy kilka innych przykładów. I to jest pierwsza sfera.

Druga sfera zakazana to jest homoseksualizm, zarówno ten, który dotyczy mężczyzn, jak i ten, który dotyczy kobiet. I Stary i Nowy Testament nie zostawia tu żadnej wątpliwości, nazywa to „obrzydlivość”. Można się dziwić, że w dzisiejszych debatach na te tematy stanowisko Pisma Świętego nie jest wspomniane nawet w Kościele. Bo to nie jest tylko sprawa Starego Testamentu, Stary Testament mówi o tym klarownie. Jest to sprawa, na którą również zwraca się uwagę w Nowym Testamencie. Św. Paweł m.in. mówiąc o perspektywach życia wiecznego stwierdza, że nie wejdą tam, pośród wielu innych występków, mężczyźni współżycy ze sobą. Więc ocena moralna tego zjawiska jest klarowna. A biblijnym epizodem, biblijną ilustracją, która najpełniej to potwierdza, jest epizod z Sodomą i Gomorą. Kiedy to trzej przybysze — mówiliśmy o tym w ubiegłym roku: *Tres vidit et unum adoravit* — udali się do Sodomy. I tam prawo gościnności zostało naruszone, bo sodomici — stąd: *sodomia* — dobijali się do domu Lota wołając, by wypuścić im gości aby mogli sobie poswawolić. Więc sodomia czyli homoseksualizm.

Trzeci występki, który jest bardzo surowo napiętnowany — przepraszam, że muszę o tym mówić — to spółkowanie ze zwierzętami, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, bo wyraźnie się o tym mówi. Znow jesteśmy w rzeczywistości życia rolniczego i życia pasterskiego, w starożytności, kiedy życie ludzi nie było tak wysublimowane, jak dzisiaj. Kiedy granice między światem zwierzęcym, a światem ludzkim nie były tak klarownie określone. A wreszcie kiedy ludzie nie dbali tak mocno i o higienę, i o wygląd itd. A wreszcie z pewnością rodził się jakiś rodzaj podatności, który istnieje i dzisiaj. W Szwecji, w zachodniej Europie są środowiska, które domagają się zalegalizowania tego rodzaju współżycia. Bez komentarzy — szkoda zwierząt!

Czwarte nadużycie, czwarty występki, to nierząd. Ale tu uwaga! Cokolwiek na ten temat myślimy, to prostytutka w starożytności była dopuszczalna pod warunkiem, że nie czyniły tego mężatki, i nie czyniły tego osoby pochodzące z zacnych rodów, np. kapłańskiego, królewskiego, córki proroków itd. Mamy nawiązania do wielu epizodów, w których mówi się o usługach świadczonych przez te kobiety. Oczywiście one były w rozmaity sposób tak czy inaczej napiętnowane, ale nie karane. Nie karano ich tak, jak za cudzołóstwo.

I wreszcie jeszcze jeden przypadek dla nas, w naszej kulturze, zupełnie osobliwy. Ale jako bardzo ciężki występki traktowano współżycie z kobietą podczas menstruacji. I tak jest do dnia dzisiejszego w judaizmie. Otóż w tym czasie kobieta jest zabezpieczona w swojej prywatności. To wiąże się z tabu krwi. I do dnia dzisiejszego jest to sprawa, której bardzo poważnie dotrzymują. Wydaje mi się, jest to raczej sprawa na kurs przedmałżeński albo na konferencje dla narzeczonych, że zwłaszcza kobiety, a w ogóle małżeństwa powinni ten wymiar, ten aspekt mieć na uwadze, i przemyśleć, z rozmaitych powodów. Są oczywiście powody, dla których to postrzegano jako coś niewłaściwego, i te powody mają rozmaite uwarunkowania i racje.

I wreszcie ostatni przypadek, który jest traktowany nie tak ciężko, jak cudzołóstwo, czy nie tak ciężko, jak kazirodztwo, ale jest traktowany jako pewna niewłaściwość, to onanizm. Otóż wyraźnie potępiano tego rodzaju zachowanie i postępowanie w odniesieniu do mężczyzn. Nie znam przypadku, żeby w Biblii dotyczyło to w odniesieniu do kobiet. U mężczyzn chodziło o to, że widziano w tym wyraz egoizmu, którego skutkiem było powstrzymywanie się od potomstwa. Wobec tego

trwały spory, zresztą do dnia dzisiejszego spory trwają: mamy w Księdze Rodzaju w 38 rozdziale występki Onana — stąd ta nazwa — czy ten występki był zły dlatego, że jest moralnie zły, czy też był zły, ponieważ niesie ze sobą negatywne konsekwencje.

I na tym można byłoby również te rozważania zakończyć. Pozostała jeszcze jedna sprawa. Mianowicie: jak Jezus odniósł się do szóstego przykazania? Myślę, że w naszym myśleniu o tym przykazaniu, i nastawieniu, jesteście tutaj zdecydowanie bliżej tego, czego Pan Jezus nauczał. W Ewangelii św. Mateusza czytamy tak (Mt 5, 27-28):

Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Na czym polega różnica pomiędzy Starym a Nowym Testamentem? Stary Testament postrzega cudzołóstwo jako akt zewnętrzny, fizycznego spotkania dwojga osób. Natomiast Jezus postrzega cudzołóstwo jako akt wewnętrzny. A więc zwraca uwagę na to, co poprzedza postępowanie. Na to, co jest w człowieku, i co do tego prowadzić może. I dalej mamy słowa, których nie będziemy interpretować, bo tu nie ma co interpretować. Ale słowa tak dosadne i mocne, że z całą pewnością dają nam do myślenia (Mt 5, 29-30):

Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.

Na szczęście nigdy chyba w dziejach chrześcijaństwa, i w dziejach egzegezy chrześcijańskiej nie pojmowano tego dosłownie. Bo gdyby dosłownie to rozumieć, to może i tutaj trafił by się ktoś bez ręki, i bez jednego oka. Więc nie brano tego dosłownie — ale to nie znaczy, że w ogóle mamy się tym nie przejmować. Bo Jezus chciał zwrócić uwagę na to że to, co najważniejsze w tej sferze, dokonuje się — przepraszam, powiem dosadnie — nie na łóżku, tylko w sercu. W związku z tym trzeba opanować siebie, by nie doszło do tych aktów. I wreszcie ostatnie (Mt 5, 31-32):

Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.

Taka była praktyka żydowska, i taka jest praktyka żydowska do dzisiaj.

A ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa.

I tak na końcu dochodzimy do *crux interpretum* czyli *krzyża komentatorów*. „Poza wypadkiem nierządu”. *Nierząd* nazywa się tutaj po grecku *porneia*. Kojarzy nam się to wiadomo z czym. I mamy rozejście się chrześcijańskich tradycji. Mianowicie tradycja prawosławna powiada, że jeżeli żona dopuści się cudzołóstwa, mąż ma prawo oddalić ją, wziąć z nią rozwód. Natomiast tradycja katolicka tłumaczy ten fragment na rozmaite sposoby, ale nie dopuszczając oddalenia. Dopuszcza jakiś rodzaj separacji, zachęca do pojednania, do przebaczenia itd. Natomiast nie uznaje rozwodów. Nie rozwiążemy tego, bo to nie my to wymyśliliśmy. Tylko tak to wygląda w prawosławiu, a tak to wygląda w Kościele katolickim. Ten jeden fragment „poza wypadkiem nierządu” znaczy bardzo wiele. W życiu niektórych ludzi może być niezwykle ważny. Tyle byłoby na temat przykazania „Nie cudzołóż”. Jedno proste słowo, a tyle rozmaitych spraw.

Na następną konferencję zapraszam państwa bardzo serdecznie 16 maja. Będziemy wtedy posuwać się do następnych przykazań. Już nie będzie tyle emocji, bo one są spokojniejsze — to nie znaczy, że mniej ważne, tylko nie budzą już takiego zainteresowania. Dzisiaj bardzo dziękuję państwu.

I na sam koniec pomodlimy się krótko wspólnie za p. Urszulę, która brała udział w naszych konferencjach przez długi czas, a która teraz jest bardzo ciężko chora, dotknięta nowotworową chorobą, jest w hospicjum domowym. I z całą pewnością nasza modlitwa, pamięć, życzliwość jest jej potrzebna.

Pod Twoją obronę ... Uzdrowienie chorych ... Pocieszycielko strapiionych ...

Na kilka dni przed rocznicą 1050-lecia chrztu Polski: Królowo Polski ...

W Imię Ojca ... Pochwalony Jezus Chrystus ...